



Z wieści lasu



Krzysztof
Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Życzenia dobrej majowej pogody z poprzedniego numeru spełniły się. Spełniły się również obawy o huragany i nawałnice, ale zdaje się, że tak już będzie na stałe - żyjemy przecież w ciekawych czasach. Mniejsze jest przynajmniej zagrożenie pożarowe. Cierpimy jednak niestety z powodu nadmiernego rozmnożenia się gąsienic kuprowki rudnicy, której parzące włoski dokuczają prawie wszystkim. Koniec ich dokuczliwości jest już bliski, gdyż gromadzą się teraz w oprzędach na czas przepoczwarczenia. Jest okna, by za pomocą sekatora na tycze powycinać te oprędy i spalić - to najskuteczniejszy sposób. Inwentaryzacja przyrodnicza, czyli poszukiwanie „naturalnych” gatunków i siedlisk trwa. Obecnie przeglądowi poddawane są łąki i siedliska leśne. Wakacje za pasem, czas na podsumowanie edukacji przyrodniczej i konkursów. Dziękujemy za liczny udział i gratulujemy nagrodzonym. Trzecią częścią artykułu o wodach kończymy ten temat. Wrócimy do niego na pewno w roku przyszłym, kiedy to rozpocznie się dyskusja nad programami gospodarki wodnej. Życzę przyjemnej lektury.

Dobry stan wód cz. III

Podstawowym celem Ramowej Dyrektywy Wodnej jest zapewnienie obecnym i przyszłym pokoleniom dostępu do wody dobrej jakości oraz umożliwienie korzystania z niej przez przemysł i rolnictwo przy jednoczesnej ochronie środowiska naturalnego. W poprzednich dwóch częściach przybliżyłem Państwu problematykę tworzenia programów gospodarowania wodami poprzez przedstawienie najpierw harmonogramu prac, a potem najistotniejszych problemów występujących w dorzeczu Warty. Problemy te pokazałem Państwu w odniesieniu do zlewni IX - zlewni, na obszarze której mieszkamy i żyjemy.

Podsumowanie oceny stanu wód w zlewniach stawia nasz rejon w grupie zlewni o stanie dobrym. Jeśli jednak do oceny tej dołączymy ocenę najniższą z wszystkich ocenianych parametrów jako decydującą o stanie zlewni, to zlewnia IX otrzyma ocenę najniższą - stan bardzo słaby. **Na tak niską ocenę wpływa 17 (przedostatnie) miejsce w rankingu jakości wód powierzchniowych naszej zlewni.** Co wpływa na tak niską jakość wód w naszym rejonie, skoro w zakresie zrzuć ścieków zajmujemy dopiero 13 pozycję, zasoby wód powierzchniowych lokują nas na 6 pozycji, a zabudowa hydrotechniczna daje nam 4 pozycję? Przede wszystkim presja z tytułu hodowli zwierząt, wysokotowarowe rolnictwo (nawozy, środki ochrony roślin), przekształcenie

znacznych obszarów niskich łąk na role, niska lesistość, mała ilość terenów mokradłowych będących naturalnymi oczyszczalnią i niska suma opadów atmosferycznych. **Obszar zlewni IX należy do tej części dorzecza Warty, który wymaga największych nakładów w zakresie małej retencji.**

Większe potrzeby w tym zakresie występują tylko w rejonie kopalń odkrywkowych Konina i Turku. Na opisany powyżej stan nałożyć należy jeszcze ocieplenie się klimatu, potrzeby dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego, koncepcję nowego podejścia do ochrony przeciw powodziowej i zadanie zachowania zmienności przepływów ze względu na potrzeby ekosystemów od wód zaleźnych.

Jakie najistotniejsze problemy wyspecyfikowano na podstawie przeprowadzonych analiz i ocen dla całego regionu wodnego Warty? Oto one w ujęciu hasłowym:

- Niedostateczny stan ilościowy zasobów wód powierzchniowych i podziemnych ograniczający ich wykorzystanie dla przemysłu i rolnictwa.
- Trwała utrata naturalnej retencji zlewni, a w konsekwencji zmiana naturalnego reżimu hydrologicznego naturalnych cieków w wyniku użytkowania zlewni.
- Zły stan jakościowy zasobów wód powierzchniowych do zaopatrzenia ludności w wodę, przemysłu i rolnictwa, rekreacji i bytowania ryb w warunkach na-

turalnych.

- Duże zmiany hydromorfologiczne istotnych ilości części wód powierzchniowych wynikające z intensywnej zabudowy hydrotechnicznej.

- Zagrożenie dla ekosystemów lądowych od wód zaleźnych.

Jakie są zagrożenia dla realizacji celów środowiskowych regionu wodnego Warty? Dokument ujmuje to w sposób następujący:

- brak procedur w zagospodarowaniu przestrzennym, ukierunkowanych na ochronę zasobów wodnych i ekosystemów od wód zaleźnych,
- utrata naturalnej retencji zlewni oraz ekosystemów od wód zaleźnych spowodowanej przez zabiegi agrotechniczne i niewłaściwe (nieekologiczne) zagospodarowanie terenu,
- intensywna i niespełniająca wymogów ekologicznych zabudowa hydrotechniczna rzek i dolin rzecznych,
- zmiana reżimu hydrologicznego wód powierzchniowych i podziemnych wynikająca z wydobywania odkrywkowego węgla brunatnego i innych kopalin,
- intensywne pobory wód powierzchniowych na potrzeby chłodnicze (elektrownie), stawów rybnych oraz potrzeby komunalne,
- zrzuty oczyszczonych, niedoczyszczonych (biogeny) lub nieoczyszczonych ścieków komunalnych i przemysłowych,
- zrzuty ścieków bytowych

i gospodarczych do środowiska z nieskanalizowanych obszarów wiejskich i rekreacyjnych,

- niekontrolowane zrzuty zanieczyszczeń pochodzenia rolniczego związanych z zagospodarowaniem gnojowicy oraz zrzuty zanieczyszczeń ze stawów rybnych,
- zrzuty wód chłodniczych.

Czy są to wszystkie problemy? Czy możliwe jest ich pokonanie? Jakie środki są potrzebne na realizację postulatów „dobry stan wód”? Czy Polskę stać na tak wielkie zmiany?

Zdaje się, że nie ma wyjścia. Doświadczenia Niemiec i Francji, w których nie znajdziemy już dziś nawet fragmentów naturalnych rzek i ich wysiłki by ten stan zmienić napawają optymizmem. Przecież u nas nie jest tak źle! Mamy krótszą drogę do przebycia. Byle tylko starczyło na wszystko pieniędzy - woda to przecież życie.

KRZYSZTOF SCHWARTZ
(Dokument „Charakterystyka regionu wodnego Warty i identyfikacja istotnych problemów gospodarki wodnej” nie jest niestety dostępny na tym etapie konsultacji. Nie został też opublikowany na stronie internetowej RZGW Poznań. Będąc w posiadaniu projektu tego dokumentu udzielam szczegółowych informacji na temat w nim zawarte, mając świadomość, że tekst artykułu z oczywistych względów sygnalizuje tylko problematykę.)

O trzech czerwcach

W języku polskim nazwy miesięcy związane są ze zjawiskami przyrody lub sezonowymi pracami w gospodarstwie rolnym. Nazwę **czerwca** niektórzy filologowie wywodzą od czerwiu, czyli larw pszczoł, które w tym czasie masowo przeobrażają się w owady dorosłe. Jednak większość z nich jest zdania, że nazwa tego miesiąca pochodzi od owada - **czerwca polskiego**. Od niego wywodzi się też nazwa koloru czerwieni.

Ten niewielki owad odegrał ważną rolę w gospodarce historii Polski. Żyje na korzeniach kilkunastu rodzajów roślin. W Polsce niegdyś występował powszechnie. Najczęściej znajdowano go na **czerwcu trwałym**, niewielkiej, żółtawozielonej, rozłożystej roślinie z rodziny goździkowatych, rosnącej na suchych łąkach. Jego bliskimi krewniakami są znane ogrodnikom i miłośnikom roślin doniczkowych miseczniki i tarcznie, które są groźnymi szkodnikami roślin.

Larwy czerwca polskiego zimują w glebie umieszczone w mieszkach jajowym. W marcu i kwietniu wychodzą na powierzchnię gleby i żerują na roślinach. Po krótkim czasie większość z nich wędruje ponownie w głąb gleby i żeruje na korzeniach roślin, głównie

czerwca trwałego. Do końca czerwca przechodzą kilka wylinek i przeobrażają się w owady dorosłe. Wtedy samice jako pierwsze pojawiają się na powierzchni gleby i powoli wędrują na szczyt roślin, gdzie oczekują na samce. Po kopulacji samce wkrótce giną, a zapłodnione samice wracają z powrotem pod powierzchnię gleby. Każda z nich składa około 600 - 700 jaj do białego mieszka jajowego i wkrótce również zamiera.

Czerwiec polski dostarczał niegdyś bardzo cenionego barwnika używanego do farbowania tkanin jedwabnych i wełnianych, a także do wyrobu farb artystycznych. W średniowieczu Polska była największym eksporterem czerwonego barwnika. Wywożono go do Europy Zachodniej i Turcji. Obok zboża, drewna i soli był najważniejszym artykułem eksportowym Polski. Zbiór larw odbywał się w miesiącu czerwcu, stąd wzięło się staropolskie powiedzenie: „**w czerwcu, pod czerwcem - czerwec**”. Owady wydobyte z ziemi były zabijane wrzątkiem, a następnie suszone na słońcu lub w piecach chlebowych. Uzyskany surowiec mielono. Sproszkowane larwy rozpuszczano w wodzie i zagotowywano razem z przędzą lub

tkaniną, które barwiły się wtedy na czerwono.

Zbieranie larw czerwca wymagało wiele pracy i czasu. Na jednej roślinie można było znaleźć ich około dziesięć, wielkości 3 - 4 mm. Jeszcze u schyłku średniowiecza larwy czerwca polskiego z Litwy, Mazowsza, Wielkopolski wysyłane były do Niemiec, Wenecji, Turcji. Duże zyski osiągał kupcy pośredniczący pomiędzy zbieraczami a zagranicznymi odbiorcami. Pod koniec XV w. centrum handlu czerwcem był Poznań.

W Polsce wytwarzano w tym czasie sukna białe, czarne i szare, o niskiej jakości, przeznaczone głównie dla ubogiej ludności. Z tego względu nie były one barwione kosztownym barwnikiem uzyskiwanym z czerwca polskiego. Kolor czerwony był wtedy ulubionym kolorem ubiorów szlachty polskiej. Sądowy zakaz używania szat w tym kolorze był dotkliwą i hańbiącą karą dla przedstawicieli tego stanu.

Popularność i gospodarskie znaczenie czerwca polskiego skończyły się w połowie XVI wieku. Wraz ze wzrostem gęstości zaludnienia zaczęto zajmować coraz to większe obszary ziemi pod uprawę zbóż i hodowlę bydła. Systematyczne zmniejszanie

się wielkości nieużytków, które były naturalnym środowiskiem roślin żywicielskich czerwca, a także jego bardzo intensywne zbieranie stały się przyczynami zanikania tego gatunku. Wyparty z wielkiego handlu używany był jeszcze w Polsce do farbowania przędzy dla tkactwa dekoracyjnego oraz do barwienia gorzałki i końskich ogonów.

Po odkryciu Ameryki do Europy zaczęto sprowadzać dla celów barwarskich koszenilę - pluskwia żerującą na opuncji, który dostarcza barwnika tańszego i o intensywniejszej barwie. Koszenila hodowana jest do dzisiaj w wielu krajach, a uzyskiwany z niej karmin stosowany jest we włókiennictwie, kosmetyce, cukrownictwie, technice mikroskopowej, malarstwie artystycznym.

Trudności w odnajdywaniu czerwca polskiego w terenie są przyczyną słabej znajomości jego występowania i ekologii. Uniemożliwia to dokładną ocenę stanu zagrożenia i opracowanie systemu ochrony. Obecnie na świecie uznawany jest za gatunek rzadki. Na terenie Polski, na podstawie badań przeprowadzonych w drugiej połowie XX w., uznaje się go za gatunek skrajnie zagrożony.

Wacław Adamiak



Wrócili ostatni maruderzy

Wielkość z nas uwielbia spacerować po leśnych ścieżkach, kontakt z naturą, który pomaga nam odebrać się od codziennych problemów i obowiązków. Wiosna jest na to najlepszą porą. Dookoła zieleni, kojąca nasze oczy, zmęczone od godzinnego wpatrywania się w monitory komputerów i telewizory, woń kwiatów o wiele przyjemniejsza od zapachu spalin samochodowych i wreszcie „leśny hałas”, który o dziwo nam nie przeszkadza, wręcz przeciwnie. Chodzi oczywiście o śpiew ptaków. Z dalekich krajów wrócili już ostatni maruderzy: kukułki, jerzyki i dzierzby gąsiorki. Mamy zatem komplet gatunków gniazdujących w naszym kraju, a co za tym idzie - ogromną różnorodność ptasich koncertów. Od monotonnych dźwięków pierwszaka, przez fletowe śpiewy kosa aż do wspaniałych nocnych melodii słowików, które szczególnie upodobały sobie zadrzewienia położone nad strumieniami. Co ciekawe, słowiki zamieszkujące miasta śpiewają znacznie głośniejsze od ich leśnych braci. Przyczyną jest miejski hałas, który utrudnia usłyszenie się poszczególnym osobnikom.

Warto zatem zaopatrzyć się w lornetkę (może być nawet stara, radziecka), przewodnik do rozpoznawania ptaków i ruszyć w teren. Najlepiej wybrać do tego miejsca takie jak stawy rybne, łąki lub lasy.

Na terenie Nadleśnictwa Jarocin występuje kilka rzadkich i zagrożonych gatunków ptaków. Wszyscy znamy i lubimy bociana białego, któremu bardzo odpowiada towarzystwo ludzi, dlatego łatwo go obserwować. Jednak niewielu z nas widziało kiedykolwiek jego radszego kuzyna - bociana czarnego. Prowadzi on skryty tryb życia, na miejsce gniazdowania wybiera najczęściej stare lasy położone w pobliżu wody, z dala od osiedli ludzkich. Żeruje na bagnach, podmokłych łąkach lub brzegach stawów. Szuka tam żab, małych ryb lub większych bezkręgowców. Gniazduje raz w roku, składa 3 do 5 jaj, które wysiaduje ponad miesiąc. Jest to ptak wędrowny, spędzający zimę w Afryce. Na terenie naszego nadleśnictwa bada się i obrączkuje bociany, dzięki czemu można uzyskać informacje chociażby o trasach ich migracji. Do tej pory myślano, że wszystkie bociany czarne gniazdujące w Polsce lecą na zimowiska tzw. wschodnim szlakiem wędrowek (przez Węgry, Bułgarię, Izrael i Egipt). Potwierdza to m.in. ptaki zaobraczkowane w gminach Jaraczewo i Miłostaw, z których pierwszy zastat stwierdzony w Szekszard na Węgrzech (635 km od „domu”) a drugi w Nowe Ur w Izraelu (ponad 2 600 km od miejsca zaobraczkowania). Okazało się jednak, że część bocianów leci kierując się na zachód i trafia do Afryki przez Cieśninę Gibraltarską lub Włochy. Tą właśnie trasą poleciał bociek zaobraczkowany w czerwcu

2003 roku w pobliżu Jarocina, został on stwierdzony po dwóch miesiącach w Dolnej Saksonii w Niemczech. Bociany czarne są bardzo płochliwe i często niepokojone mogą porzucić gniazdo skazując pisklętą na pewną śmierć. Dlatego, szczególnie teraz, w sezonie lęgowym starajmy się ich nie płoszyć.

Innymi ciekawymi ptakami naszych lasów są dzięcioły. W rezerwacie „Czeszewski Las” i okolicy możemy spotkać aż 7 ich gatunków. Najpospolitszym z nich jest dzięcioł duży, a to dlatego, że nie jest zbyt wybredny. Zamieszkuje różne lasy, zarówno bory sosnowe, jak i różnego typu lasy liściaste. Pokarm ma również bardzo urozmaicony. Zjada głównie chrząszcze, błonkówki, larwy motyli, pająki, nie pogardzi także padliną oraz jajami i pisklętami innych ptaków. Zimą większą rolę w jego jadłospisie zajmują nasiona drzew iglastych, a także leszczyny, grabu, buka oraz orzecha włoskiego. Co roku wykuwają nową dziuplę w żywych lub martwych drzewach różnych gatunków. Dzięcioły te na wolności mogą żyć do 9 lat. Oprócz funkcji „lekarza drzew” dzięcioł duży

Ptasiej, co zobowiązuje państwa Unii Europejskiej do wyznaczenia ostoi tego gatunku w ramach sieci Natura 2000. W naszym regionie znajdują się jedno z najważniejszych miejsc występowania tych dzięciołów w Polsce. W Dąbrowach Krotoszyńskich żyje ponad 300 par, a w lasach czeszewskich osiąga on prawie najwyższe zagęszczenie w Europie! Żeruje na starych drzewach o grubej i spękanej korze jak dęby, jesiony i wiąz, gdzie poszukuje wyłącznie stawonogów.

Równie interesujące jak dzięcioły, a może nawet bardziej - ze względu na nocny tryb życia - są sowy. Ich głosy nasi przodkowie odczytywali jako zapowiedź niechybnego nieszczęścia. Najgorszą sławą został obdarzony puszczyk, od którego łacińskiej nazwy pochodzi określenie strasznego nocnego upióra - strzygi. Nawet w „Panu Tadeuszu” goście Sędziego w zamku Horeszków nazywają Klucznika puszczykiem, biorąc jego wizytę za złą wróżbę. Głos godowy puszczyka bardzo upodobał sobie filmowcy i używają go często dla podniesienia napięcia w filmach grozy. Dla bohatera taka scena zwykle kończy się tragicznie.

Sową, której głos najmniej można skojarzyć ze stereotypowym pohukiwaniem jest płomykówka. Odzywa się zachrypniętym, gardłowym krzykiem, który nie przypomina nawet głosu ptaka, a co dopiero sowy. Zamieszkuje najczęściej tereny zasiedlone przez człowieka. Gniazda zakłada na strychach, w stodołach lub wieżach kościelnych. Poluje głównie na norniki, myszy, ryjówki i szczury, czasem na ptaki i nietoperze, przeważnie na terenach otwartych, lecz zdarza się, że we wnętrzu budynków, w miejscach przechowywania zboża. Przez co jest sprzymierzeńcem człowieka. Niestety, ocieplanie, remonty budynków i uszczelnianie strychów znacznie redukuje dostępność miejsc lęgowych i w konsekwencji liczebność tych pożytecznych ptaków zmniejsza się.

Trwa sezon lęgowy i łatwo obecnie napotkać w lesie młode, niezdolne jeszcze do lotu ptaki. Pamiętajmy, że są one najczęściej pod stałą opieką rodziców i zabierając je zamiast pomóc przeważnie szkodzimy. Do naszego nadleśnictwa trafiły kilka tygodni temu 3 małe sowy uszatki. Tym razem był to wynik najprawdopodobniej strącenia gniazda przez wiatr, jednak większość takich przypadków to efekt bezmyślnego zabierania młodych ptaków z lasu. Bądźmy rozsądni i zastanówmy się dwa razy zanim zechcemy pomóc jakiemuś „porzuconemu” zwierzęciu. Uszatki trafiły do poznańskiego ZOO, gdzie pod okiem specjalistów dorosną i zostaną wypuszczone na wolność.

Robert Hybsz
Zdjęcia R. Hybsz



spis z natury

Od sierpnia ubiegłego roku na terenie Lasów Państwowych, również w Nadleśnictwie Jarocin, leśnicy prowadzą powszechną inwentaryzację przyrodniczą. Jest to zakrojone na ogromną skalę wspólne przedsięwzięcie podjęte przez Ministerstwo Środowiska, Lasy Państwowe, placówki naukowo-badawcze, jak i szereg organizacji proekologicznych. Akcja inwentaryzacyjna trwa w całym kraju. Biorąc pod uwagę fakt, iż LP mają w swoim zarządzie niemal 30% powierzchni Polski

rozpoznania duże, piękne ptaki - żuraw, orzeł bielik i bocian czarny. Także coraz liczniejsze na naszym terenie bobra i wydra to ssaki podlegające szczegółowej obserwacji. W zależności od specyfiki każdego z tych gatunków leśnicy szczegółowo obserwują i inwentaryzują ich miejsca zimowania, żerowania, gniazdowania i rozrodu.

Kolejnym bardzo ważnym etapem tego swoistego „spisu natury” jest inwentaryzacja cennych siedlisk przyrodniczych, na



Niepozorny kumak nizinny jest również objęty inwentaryzacją cennych gatunków

i znaczną część najcenniejszych fragmentów zasobów przyrodniczych, na leśnikach spoczęła duża odpowiedzialność za rzetelny wynik tych prac.

W dużym skrócie polegają one na zinventaryzowaniu cennych przyrodniczo siedlisk, a także gatunków roślin i zwierząt, które mają znaczenie wskaźnikowe dla oceny stanu lasów i innych ekosystemów oraz dla prognozowania zmian w tych ekosystemach. Wyniki inwentaryzacji będą też miały niebagatelny wpływ na poszerzenie obszarów sieci Natura 2000. Wiadomo bowiem, iż pierwotny projekt sieci tych obszarów skierowany do Rady Unii Europejskiej przez rząd polski był ogólnie mówiąc dość ubogi. Spotkał się z falą krytyki, zarówno ze strony Unii, jak i krajowych organizacji ekologicznych oraz środowisk naukowych. Stąd też obecnej inwentaryzacji podlegają generalnie siedliska przyrodnicze, gatunki dzikiej fauny i flory, które wymieniane są jako szczególnie cenne w Dyrektywach Rady Unii Europejskiej, na przykład tak zwanych Dyrektywie Siedliskowej i Dyrektywie Ptasiej.

Cenne zwierzęta objęte inwentaryzacją, jakie możemy przy odrobinie szczęścia i znajomości tematu spotkać i obserwować na terenie Ziemi Jarocińskiej, to różne gatunki nietoperzy, traszka grzebieniasta, kumak nizinny czy żółw błotny. Są to również łatwiejsze do

przykładu nadrzecznych lasów lęgowych, unikalnych w skali kraju zbiorowisk drzew liściastych (dębów, jesionów, wierzb, topoli) oraz wielu innych charakterystycznych dla tego ekosystemu roślin. Piękne fragmenty takich lasów leżą nad Wartą. Innymi cennymi zbiorowiskami leśnymi są tzw. grądy środkowoeuropejskie (z głównymi gatunkami drzewiastymi w składzie: dąb, grab i lipa) lub lasy ze znaczną przewagą dębu - tzw. kwaśne lub świetliste dąbrowy. Takie siedliska znajdują się na terenie całego Nadleśnictwa Jarocin. Szczególnie cennymi ekosystemami nieleśnymi, często jednakże ściśle związanymi swoim występowaniem z lasami, są starorzecza i naturalne zbiorniki eutroficzne oraz niektóre rodzaje ekstensywnie zagospodarowywanych łąk. Ich przykładów możemy szukać znów głównie w lasach nadwarciańskich.

Waga i ogrom zadań, które stawia przed leśnikami akcja inwentaryzacyjna, są niebagatelne. Pierwszy jej etap ma zostać zakończony we wrześniu tego roku. Cenne dla nas będą wszelkie wiarygodne wskazówki i informacje na temat wymienianych gatunków zwierząt, jakie dotrą do nas od Państwa. Zachęcamy tym samym do czynnego obcowania z przyrodą, ale przede wszystkim do jej ochrony!

J. Gogołkiewicz



Bociany czarne są bardzo płochliwe, niepokojone mogą opuścić gniazdo, skazując pisklętą na śmierć.



Młode uszatki z jarocińskich lasów trafiły do poznańskiego ZOO.

pełni w lesie jeszcze inną bardzo ważną rolę, a mianowicie jest głównym dostarczycielem miejsc gniazdowych dla tzw. dziuplaków wtórnych, czyli ptaków, które nie wykuwają dziupli samodzielnie. Są to na przykład sikory, pleszki, szpaki.

Trochę mniejszy od dzięcioła duży jest, jak sama nazwa wskazuje, dzięcioł średni. Jest to gatunek zmniejszający swoją liczebność w większości europejskich krajów. Za przyczynę tego stanu uznaje się utratę odpowiednich siedlisk. A jest on silnie związany ze starymi lasami dębowymi. Dzięcioł średni uznano za gatunek zagrożony w Europie i został on ujęty w Załączniku I Dyrektywy

Dyrekcja Regionalna Lasów Państwowych, jak i Nadleśnictwo Jarocin starają się propagować wśród młodych ludzi wiedzę o otaczającej przyrodzie, chronionych gatunkach oraz ekologii. Poniżej podsumowujemy listę konkursów o tematyce leśnej, w których udział wzięła młodzież szkolna.

MŁODZIEŻ UCZY SIĘ POPRZEZ KONKURSY

Leśna edukacja

13 szkół uczestniczyło w III edycji Ekoombusika, organizowanego w Szkole Podstawowej nr 4 w Jarocinie. Dzieci (podzielone na kategorie wiekowe od I do III klasy) musiały się wykazać w teście wiedzy na temat przyrody czy ekologii. - Testy były zróżnicowane, a pytania dotyczyły np. recyklingu. Dużo tych informacji przedstawianych jest na lekcjach, ale żeby przygotować się do konkursu dzieci musiały powtarzać materiał we własnym zakresie - tłumaczy organizatorka Krystyna Bartniczak. Sponsorem nagród było m.in. Nadleśnictwo Jarocin. Najlepiej wypadł ZS nr 3, który „zgarął” pierwsze miejsce wśród I i III klas.



Fot. Nadleśnictwo

18 maja w Szkole Podstawowej w Cielczy odbyły się eliminacje powiatowe do wojewódzkiego konkursu wiedzy o bezpieczeństwie pod hasłem „Z Pyskiem bezpiecznie”. W konkursie wzięły udział drużyny trzysobowe trzecioklasistów reprezentujące szkoły podstawowe z gmin: Jarocin, Jaraczewo, Kotlin, Żerków oraz gospodarzy imprezy - Cielczę. Piętnastu uczniów-zawodników startowało w trzech konkurencjach. Musieli zaprezentować swoją szkołę, rozwiązać test wiedzy składający się z 24 pytań oraz uczestniczyć w sprawdzianie na torze przeszkód.

Komisja konkursowa pod przewodnictwem Magdaleny Mróz-Radoms reprezentującej SANEPID, złożona była z panów ze służb mundurowych: Aleksandra Szczepańskiego - rzecznika prasowego Komendanta Powiatowego Policji w Jarocinie, Roberta Kaczmarka z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, Jacka Furman-kiewicza ze Straży Ochrony Kolei, Zenona Balcera ze Straży Miejskiej w Jarocinie i Jana Sudera z Nadleśnictwa Jarocin. Pracę komisji wspierał Mikołaj Szymczak - naczelnik Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych UM w Jarocinie.

Komisja miała trudne zadanie w podliczaniu punktów. Najlepszą okazała się drużyna reprezentująca szkołę podstawową w Rusku - to ona wraz ze swoją nauczycielką Małgorzatą Barańską reprezentowała powiat jarociński w finale wojewódzkim, 1 czerwca w Suchym Lesie koło Poznania.

Gratulujemy i dziękujemy wszystkim uczestnikom wraz z ich opiekunkami: Marzeną Zawisłą, Jolantą Paszkiewicz, Mariolą Kajdasz-Zielińską oraz Alicją Szalkowską - która całą imprezę wspaniale prowadziła.



Fot. Nadleśnictwo



Drużyna z Ruska pojechała na finał wojewódzki

Nadleśnictwo Jarocin wraz z nauczycielką Danutą Wesolek z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Roszkowa po raz drugi zorganizowało konkurs „Szukamy Chronionych Gatunków”. Uczestnicy mieli za zadanie, poprzez prace pisemne z fotografiami i elementami plastycznymi, pokazać jeden z chronionych gatunków występujących na naszym terenie. Do konkursu zgłosiło się prawie 30 gimnazjalistów. Główna nagroda powędrowała do rąk uczniów z Zespołu Szkół nr 5: Anny Maciejewskiej, Małgorzaty Fengler oraz Marty Frankiewicz. Wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na wycieczkę do Gołuchowa, którą sfinansuje jarocińskie nadleśnictwo.



Fot. Lidia Sokowicz

Kolejną inicjatywą Danuty Wesolek i nadleśnictwa był V konkurs przyrodniczy „Polska to piękny kraj”. W szranki stanęło 37 uczniów, którzy mieli wykonać prace zachęcające do odwiedzin najpiękniejszych miejsc Wielkopolski. Najlepszy okazał się Zespół Szkół w Łuszczanowie, który zajął dwa pierwsze miejsca. Na trzecim stopniu podium uplasowała się jarocińska „piątka”. Nagrody książkowe i DVD ufundowało Nadleśnictwo Jarocin, Urząd Miejski w Jarocinie, Energetyka Ciepła oraz Bank Spółdzielczy. Wszyscy uczestnicy w nagrodę wybiorą się do Poznania, Rogalina i Kórnik.



Fot. Lidia Sokowicz

Cztery szkoły z terenu jarocińskiego nadleśnictwa zgłosiły swój akces do III Ogólnopolskiego Konkursu „Czysty las” pod patronatem Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych mgr inż. Andrzeja Matysiaka oraz Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Lasu prof. dr. hab. Tomasza Boreckiego. Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjów, liceów, techników i szkół średnich o profilu zawodowym. A jego celem jest poprawa czystości polskich lasów, promocja zasobów przyrody, propagowanie właściwych zachowań i edukacja ekologiczna.

Zmagania przebiegają w dwóch kategoriach: sprzątanie lasu (zbieranie zanieczyszczeń lub stała opieka nad określonym terenem) oraz leśna edukacja (działalność propagująca właściwe zachowania w lesie oraz kształtująca wrażliwość i szacunek dla ojczystej przyrody). Jury oceniać będzie m.in.: pomysłowość i systematyczność prowadzonych działań, efekty, czas trwania akcji, liczbę zaangażowanych osób, udział w zajęciach kształtujących właściwe zachowania w lesie oraz wrażliwość i szacunek do ojczystej przyrody. Komisja konkursowa wyłoni laureatów pod koniec września. Zwycięzcy w każdej kategorii konkursowej zostaną nagrodzeni nagrodami rzeczowymi o łącznej wartości 20 000 zł dla jednej kategorii.



Do konkursu przystąpiły: Szkoła Podstawowa w Woli Książęcej, Szkoła Podstawowa w Czeszewie, Szkoła Podstawowa w Murzynowie Leśnym oraz Gimnazjum w Woli Książęcej. Na zdjęciu dzieci z Murzynowa Leśnego, które po spotkaniu edukacyjnym i sprzątanu lasu urządziły sobie ognisko.

Także Zespół Szkół w Kotlinie uczestniczył w leśnej edukacji. W szkole zorganizowano IV Gminny Turniej Przyrodniczo-Ekologiczny. Dzieci miały za zadanie m.in. poseregować odpowiednio odpady nadające się do recyklingu.



Zakończył się również konkurs dla uczniów szkół podstawowych z terenu powiatu jarocińskiego, organizowany przez Szkołę Podstawową nr 2 w Jarocinie oraz Muzeum Regionalne pod hasłem „Czy znasz Jarocin i okolice?”. Głównymi celami tej imprezy są: kształtowanie i pogłębianie uczuć patriotycznych, ukazywanie walorów przyrodniczych regionu, wzbudzanie zainteresowania gwarą i legendami oraz kształtowanie umiejętności współpracy w grupie. Zmagania konkursowe obejmują test pisemny, którego tematyka dotyczy historii, ochrony przyrody oraz największych osiągnięć na terenie powiatu. W innych częściach uczniowie popisują się zdolnościami plastycznymi, prezentują scenki czy atrakcje turystyczne miasta i regionu. W tym roku szkolnym udało się pozyskać także środki na realizację warsztatów przyrodniczych na terenie Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego.

Tak duża liczba konkursów i startujących w nich dzieci i młodzieży z pewnością przyczyni się do większego poszanowania przyrody, utrzymania czystości w kompleksach leśnych, a przede wszystkim do większej wiedzy na temat ekologii. I choć zasłużone wakacje już niedługo, w przyszłym roku szkolnym na pewno nie zabraknie kolejnych ciekawych wyzwań.

Oprac. (ula)



gawęda o drzewach

15 maja dla uczczenia „Dnia Polskiej Niezapominajki” w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie odbył się I Konkurs „**Bajarze z Leśnej Polany**”. Organizatorami konkursu, poza gospodarzem, były Centrum Informacyjne Lasów Państwowych i Biuro Nasiennictwa Leśnego z Warszawy oraz kapituła Polskiej Niezapominajki. Przewodniczącym komisji konkursowej został redaktor Andrzej Zalewski, który na bieżąco przekazywał krótkie relacje z przebiegu konkursu na antenie Jedynki Polskiego Radia.

I nagrodę przyznano Jowicie Pampuch, uczennicy z Technikum Leśnego w Rucianem-Nidzie, która za-

prezentowała gawędę „*Tu jest mój dom*”. II nagroda przypadła Adrianowi Wiśniowskiemu z Nadleśnictwa Cisna, autorowi „*Ballady o żubrze Pubalu*”. Dwie równorzędne III nagrody otrzymali Dorota Gądek i Szymon Wojtyśzyn - uczniowie Technikum Leśnego w Lesku. Zaprezentowane przez nich gawędy nawiązywały do osobistych, leśnych przeżyć.

Jury wyróżniło ponadto prezentacje Piotra Mańki - dyrektora Zespołu Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie, Eugeniusza Ciesielskiego - emerytowanego leśniczego Leśnictwa Lipiny i Marka Szyrnera - ucznia Technikum Leśnego w Miliczu. (js)



Uczestnicy imprezy wraz z jury na tle Powozowni w Gołuchowie

Magia drzew

(gawęda wygłoszona w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie 15 maja 2007 roku przez Jana Sudera podczas konkursu „**Bajarze z Leśnej Polany**”)

Motto gawędy - przysłowie ludowe: „Szedł lasem, a drzew nie widział”

Już od najmłodszych lat dzieci straszone są lasem - to przecież w nim miały swą siedzibę złe moce i złe duszki oraz niedobre zwierzęta, mogące im zrobić krzywdę. W starych pniach drzew podobno miały mieszkać różne czarty, szatany, diabły, wiedźmy i czarownice.

Czy tak być musi? A co jest prawdą?

Przecież od dawien dawna „chadzało” się do boru, na co liczne dowody znajdziemy w naszej literaturze. Dziś chodzimy do lasu. Bardzo ciężko znaleźć rozsądne wytłumaczenie tego stanu rzeczy. Czyżby nasi przodkowie bardziej doceniali przebywanie w zdrowym iglastym borze? Jednak obojętnie, gdzie pójdziemy, czy do boru czy do lasu, to spotkamy drzewa - one są koło nas, one nam towarzyszą przez całe nasze życie. Od dawien dawna ludzie starali się je poznać, zgłębić drzemiącą w nich siłę. Dziś tę „siłę” nazywamy sylwoterapią, którą po polsku nazywa się drzewoterapią, czyli pobudzaniem własnego organizmu do samoleczenia poprzez przebywanie w obecności drzew. Już samo towarzystwo swobodnie rosnących i nieokaleczonych ludzką ręką drzew, poprawia nam samopoczucie, powoduje, że nasze organizmy lepiej i szybciej wypoczywają, a nasze umysły nabierają większego polotu.

Wszystkie drzewa oddziałują na człowieka nie tylko poprzez swoje piękno - piękno o każdej porze roku. Jakże nas może oczarować ciekawy, fascynujący pokrój drzewa, jego pień wraz z koroną, jego intrygujące gałęzie z liśćmi lub igłami, jego kwiaty, owoce. Chcemy poczuć jego zapachy wydzielane przez korę i cały jego aparat asymilacyjny - co prawda nie możemy go tak powąchać jak kwiatka. Staramy się jednak naszym zmysłem węchu złapać różne zapachy wydzielanych soków i olejków eterycznych. Jakże często lekarze zalecają przebywać osobom z dolegliwościami krążeni-

wo-oddechowymi w borze z jałowcami w pogodne, ciepłe i parne dni - jako fitoterapeutyczne działanie unoszących się w leśnym powietrzu olejków. Badania naukowe już potwierdziły, iż substancje zawierające flawonoidy, saponiny, trójterpeny, garbniki czy żywice, wydzielane przez niektóre gatunki drzew mają właściwości bakteriobójcze, przeciwbólowe i przeciwzapalne.

Jest jeszcze coś, czego naszym zmysłem powonienia nie wyczuwamy - jest to silne pole energetyczne tego drzewa, które ma wpływ na naszą duszę, na nasze emocje. W zależności od rodzaju drzewa pojawiają się w naszej duszy różne stany wywołane obecnością charakterystycznej dla rośliny energii. Otaczające to pole może nas uspakajać lub denerwować, martwić lub cieszyć, wywoływać różne myśli i uczucia, łagodzić stresy. Może ono również wywoływać uczucie sympatii lub antypatii, a nawet agresji. Duszki Natury towarzyszące drzewu mogą kontaktować się z nami poprzez wysyłanie nam różnych skojarzeń, obrazów i myśli. Mogą nas inspirować do pewnych zadań, także chętnie wspierając nasz wewnętrzny rozwój.

Z rozłożystych konarów lipy czerpał natchnienie poeta Jan Kochanowski. Wpływ drzew doceniał też znany myśliciel, pisarz i wielki miłośnik przyrody Wolfgang Goethe, który chętnie korzystał z inspirującego oddziaływania leśnych olbrzymów.

Dawno temu zauważali to ludzie tworząc świątynie w lasach i gajach, stawiając ołtarze pod świętymi drzewami. Co prawda drzewa nigdy same przez się nie były przedmiotem czci. Czczono natomiast świętą moc, która przez nie się objawiała. Wiadomo natomiast, że w wielu kulturach i religiach drzewo, zwłaszcza iglaste, jest symbolem życia, płodności, odradzania się i trwania. W cieniu gałęzi ustawiano stoły weselne, wierząc, że roztaczać będą one opiekę nad nowożeńcami. Na drzewach zawieszano kołyski z niemowlętami - wiatr szumiąc w liściach i kołysząc gałęziami uspakajał dziecko - lepiej spało. I my dzisiaj, jakże często, chcemy rozwiesić hamak wśród drzew i oddać się rozkoszy.

Każdy gatunek posiada różne właściwości i jego oddziaływanie na

człowieka jest inne. Jednak przez systematyczne zasilanie energią drzew możemy zwiększyć naszą ogólną odporność organizmu, polepszyć samopoczucie, przywrócić optymizm, wpłynąć dodatnio na naszą chęć do pracy.

Ogólnie rzecz biorąc, pamiętajmy, że drzewa o stożkowatym zakończeniu, jak na przykład świerk, topola czy jarzębina stymulują wyższą aktywność układu nerwowego. Natomiast te, których korony są zwieńczone miętko i owalnie, jak w przypadku sosny, jesionu, brzozy czy wierzy - uspakajają i sprzyjają refleksji. Warto pamiętać, że nie ma drzew złych i szkodliwych, każde drzewo jest dobre i każde bez wyjątku ma na nas pozytywny wpływ. Wśród drzew zdarzają się jednak takie, których nie powinniśmy „zjadać” ze względu na zawartość w nich trujących składników. Należą do nich cis i robinia grochodrzew, pospolicie nazywana akacją. Trzeba pamiętać, aby po przytulaniu się do nich lub trzymaniu w dłoniach ich liści czy owoców, starannie umyć ręce.

Każdy z nas powinien mieć swoje drzewo, które wzmocni go swoją energią - należy przy tym kierować się intuicją. Ona najlepiej nam podpowie, które drzewo może w danej sytuacji przynieść nam najwięcej pomocy. Kiedy wybierzemy swoje drzewo, spróbujmy się z nim zaprzyjaźnić. Podejdźmy do niego i przekonajmy się, z jakim ciepłem i życzliwością nas powita - zostanie naszym najbliższym przyjacielem, który nas nigdy nie zawiedzie i nie zdradzi.

W drzewie nie mieszka żaden diabeł, czarownica ani złe moce!

Rozpocząłem przysłowiem ludowym i chciałbym tę krótką gawędę także zakończyć przysłowiami o drzewach:

„Co dąb, to nie brzoza, co świnia, to nie koza”

„Dąb się powalił, a trzcina została”
„Dębowa wić uczy robić, natomiast brzoza rozum daje”

„Młody dąbek ścięty, to odmłódki puści, ale stary dąb już się nie odmieni”

„Wierzbowe drzewo, gdzie posadzisz - tam rośnie”

„Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimę zapowiada”

SYMBOLE UKRYTE W BIBLIJNYCH ROŚLINACH

„**Krzew gorejący**” - symbolizuje miłość Boga. Dyptam nie jest krzewem lecz byliną, która zawiera okazałe ilości olejków eterycznych o zapachu podobnym do cytryny.

Krzew cierniowy - to symbol cierpienia i bólu. Na terenie Izraela rośnie około dwustu gatunków ciernistych krzewów. Część botaników twierdzi, że korona cierniowa została upleciona z gałązek drzewa o nazwie Zizyphus spina-christi, a inni uważają, że z gałązek ciernistego krzewu o nazwie Paliurus spina-christi.

Migdał - jest symbolem zmartwychwstania. Laska Aarona była wykonana z drzewa migdałowego. Słodkie migdały wykorzystuje się w cukiernictwie, a gorzkie do produkcji likierów. Migdały mają właściwości aseptyczne i wpływają pozytywnie na równowagę nerwową. Olejkiem migdałowym skrapiano szaty i pościel. Obecnie używa się go do smarowania urządzeń zegarmistrzowskich. Nasiona zawierają znaczne ilości kwasu cyjanowodorowego.

Mirra - symbolizuje mądrość. Roślina ta jest składnikiem oleju namaszczeń oraz różnych kadzideł. W starożytności była cennym kosmetykiem. W przemyśle perfumeryjnym ma zastosowanie w utrwalaniu zapachów. W smaku mirra jest gorzka, a zmieszana z winem może wywołać efekty halucynogenne.

Mirt - to symbol niewinności. Wieńce i girlandy na różne uroczystości religijne wykonuje się z gałązek mirtu.

Oliwka - symbolizuje pokój. Z drewna oliwkowego wykonano cheruby stojące nad Arką Przymierza. Salomon zapłacił 20 tys. bat oliwy (1 bat = 22 litry) królowi Tyru za dostarczenie drewna cedrowego na budowę świątyni. Jerozolima, podobnie jak Rzym, położona jest na 7 wzgórzach. Jednym z tych wzgórz jest Góra Oliwna (807 m n.p.m.), na której znajduje się kościół karmelitów „Ojciec Nasz” („Pater noster”). Na murach otaczających dziedziniec tego kościoła umieszczono 60 tablic z tekstem modlitwy „Ojcze nasz” w różnych językach. Tablicę w języku polskim ufundowali polscy żołnierze w 1943 r. Oliwowe drzewa są uprawiane od ponad 5 tys. lat i są długowieczne (osiągają wiek ponad 2 tys. lat). Oliwę z oliwek z pierwszego tłoczenia na zimno zaleca się na niewydolność wątroby. Największym producentem oliwek są Włochy i Hiszpania. Kraje te dostarczają połowę światowej produkcji oliwek.

Morwa - to symbol logiki. W starożytności wino barwiono sokiem z morwy. Morwa jest ulubionym przysmakiem słoni.

(ula)

W następnych numerach zaprezentujemy Państwu kolejne biblijne rośliny

Opracowano na podstawie pracy Wincentego Wrześniewskiego „**Drzewa i krzewy wymienione w Biblii Tysiąclecia**” w „**Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej**” R. 7 z. 2 (9)/2005

